



# STOLECZNA

warszawa.gazeta.pl

## Sztuczne oddychanie welodromu

31 październik 1998 r.

**Obiekty RKS Orzeł Warszawa rozdzielone są ulicą. Życie tętni tylko po jednej jej stronie. Tor kolarski niszczy w zapomnieniu.**

Tor otoczony jest płotem. Wszystkie bramy i furtki pozamykane są na cztery spusty. Za ogrodzeniem wały, na których można dostrzec pozostałości po betonowych trybunach. We wnętrzu olbrzymie, betonowe powierzchnie tworzą wielki, nierówny i popękany lej.

### Wspaniała przeszłość

Grochowski welodrom jest najmłodszym i zarazem najbardziej zniszczonym tego typu obiektem w Polsce. Swego czasu był jednym z najnowocześniejszych. Tor Orła ma olimpijskie wymiary, wykonując na nim trzy okrążenia, przejeżdża się dokładnie 1000 metrów (obiekt zatwierdzony został dzięki temu przez międzynarodowe władze kolarskie).

W historii miało tu miejsce wiele wysokiej rangi imprez, jak choćby zawody Wielkiej Nagrody Polski.

Od końca lat 80. rozgrywano tu coraz mniej zawodów. - Pojeździć można było jeszcze dwa lata temu. - wspomina Ryszard Gałązka, jeden z nielicznych trenerów sekcji kolarskiej. Szkoleniowcom Orła udało się jeszcze zorganizować w tym roku mistrzostwa Warszawy oraz zawody makroregionu młodzików. Trener Gałązka określił jednak te działania jako "sztuczne oddychanie" na warszawskim welodromie.

Dlaczego obiekt popada w ruinę? - Był budowany w 1972 r., w okresie radosnego socjalizmu - opowiada dzisiejszy prezes Orła Andrzej Szyszko.

### Szansa na drugie życie

Kilka miesięcy temu pojawiła się jednak szansa na "reanimowanie" welodromu. Do klubu zgłosił się inwestor. - Zobowiązaliśmy się do generalnego wyremontowania ogrodzenia, trybun, oświetlenia i sanitariatów. Sam tor byłby odnawiany sukcesywnie w ciągu dwóch, trzech lat - opowiada pomysłodawca przedsięwzięcia.

Według jego projektu w niewykorzystanym wnętrzu powstałby nowoczesny tor motocrossowy (jedyny w Polsce). Kilkanaście razy w sezonie mogłyby się na nim odbywać widowiskowe imprezy z udziałem najlepszych zawodników polskich i światowych, którzy na swoich motocyklach pokonywaliby terenowe przeszkody, wysoko skacząc w powietrzu.

W zamian klub miał otrzymać możliwość korzystania z wyremontowanego obiektu przez cały rok. Rozwijać mogłoby się także coraz bardziej popularne kolarstwo górskie.

- Zostaliśmy zlekceważeni. Po złożeniu oferty długo czekaliśmy na odpowiedź. Prezes musiał tylko zaakceptować pomysł, a w naszej gestii pozostawało załatwienie formalności w gminie, spółdzielni i z organizacjami ekologów. Pan Szyszko jest jednak złym gospodarzem i jeśli jeszcze uda mi się zrealizować pomysł, to tylko w porozumieniu z gminą - twierdzi inwestor (chciał pozostać anonimowy).

- Ta inwestycja mogła uratować sekcję kolarską, która bez toru umiera - mówi Mirosław Jurek, trener i sekretarz zarządu Orła.

### **Niewiadoma przyszłość**

- Myli się ten, kto uważa, że nie interesuję się welodromem. Jego sytuacja leży mi na sercu - odpiera ataki Szyszko. Przyczyn złej sytuacji upatruje w niepoprawnych relacjach z terenowymi władzami. - Gmina nie dba o Orła - twierdzi.

Po przeciwnej do toru stronie ulicy Podskarbińskiej powstał nowoczesny stadion lekkoatletyczny z największą w Warszawie dziesięciorową bieżnią. Kolarscy działacze uważają, że prezes Szyszko, troszczy się tylko o lekkoatletykę, gdyż w przeszłości sam ją uprawiał.

Prezes twierdzi, że na stadion otrzymał środki z UKFiT i urzędu miasta. Dlaczego nie dostał pieniędzy na remont welodromu? - Środowiska kolarskie w PZKol wykazują pozorną aktywność w sprawie toru. Chcę złożyć podanie do UKFiT o dofinansowanie, ale nikt poza trenerami naszej sekcji mnie nie popiera - uważa się prezes Orła.

- Może gdyby klub był właścicielem terenów, na których leży welodrom, nie byłoby tylu zmartwień - dodaje. Sytuacja prawna Orła jest jednak jego największym problemem.

W 1992 roku grochowski klub został skomunalizowany, ale formalnie sprawa nie została zakończona. Teren teoretycznie jest nadal własnością dzielnicy Praga-Półd.

Sprawa utkwiała w martwym punkcie. - W maju 1996 roku złożyłem do prezydenta Marcina Świąckiego wniosek o przekazanie terenu w wieczyste użytkowanie. Kilkakrotnie potem je ponawiałem, ale nie uzyskałem jeszcze odpowiedzi - twierdzi prezes Szyszko. W urzędach Gminy Centrum i Dzielnicy Praga-Południe mówi się o braku konkretnych decyzji, uregulowań...

*Dariusz Sokołowski*